

SŁOWO

Wilno, Czwartek 11-go lutego 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Krouka reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świąteczny oraz z prowincji 0 25 proc. drożej

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Ma ckiewicza 63

NIĘSWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Warszawa, 10 go lutego.

W dzisiejszych pismach porannych ukazała się wiadomość o dymisji ministra spraw wojskowych gen. Żeligowskiego. Jak się okazało w kilka godzin później, wiadomość ta pozbawiona jest podstaw, zapytany bowiem w tej sprawie gen. Żeligowski oświadczył, że dymisji nie złożył. Jednocześnie z tem rozeszła się pogłoska, że rząd wycofał z porządku obrad Sejmu projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych w celu ponownego jego rozpatrzenia. Tymczasem to poniekąd dlatego min. Żeligowski, który według słów Marszałka Piłsudskiego pojechał na konferencję z premierem Skrzyńskim z dymisją w kieszeni, dymisji tej nie złożył.

Wiadomość o dymisji gen. Żeligowskiego, rzecz jasna, wywołała konsternację, aczkolwiek oddawna jej możliwość przewidywano. O ile dymisja ta stałaby się faktem wiązania koalicji rządowej poważnie by się zarysowały. Nie zdolano bowiem jeszcze załatwić sprawy obsadzenia teki Ministerstwa Robót Publicznych — aż znowu próżny fotel ministerjalny. Stan taki groziłby tem, że Rada ministrów wraz z liderami stronnictwa koalicyjnych nie innego by nie robiła, jak tylko obmyślała podział wpływów w ministerstwach i wyszukiwała kandydatów na ministrów.

Kto będzie następcą p. Moraczewskiego jeszcze nie wiemy. Obrady C. K. w P. P. S. były otoczone taką tajemnicą, że kombinacje obsady foteli ministerjalnych wysuwane przedtem nie uległy zmianie. Z niejasnych i mglistych pogłosek przedostało się na szpaltach pism tylko to, że podczas obrad C. K. W. uwidoczniły się dwa prądy. Jeden z wystąpieniem P. P. S. z koalicji słabszy, i silniejszy za pozostałymi. Wobec tarć wewnętrznych w tomie władz P. P. S. rzeczą prawdopodobną jest, że wszelkie kombinacje o dużych przesunięciach w gabinetach w rodzaju vicepremierostwa i t. d. pozostaną w sferze marzeń. Realną natomiast rzeczą będzie desygnowanie na miejsce pos. Moraczewskiego innego przedstawiciela P. P. S. Do szeregu wymienionych kandydatów przybył jeszcze jeden mianowicie pos. Artur Hauser. Ma on podobno duże szanse do odziedzczenia roli pos. Moraczewskiego.

Tymczasem, gdy w pałacu Namiesnikowskim prowadzone są targi o wpływy partyjne i fotele ministerjalne, w kraju dzieje się coraz gorzej. Fala strajków wzrasta, krwawe demonstracje bezrobotnych jak ostatnia w Kaliszu budzą ponure refleksje: dokąd idziemy?

Według wiadomości jakie teraz nadeszły z Kalisza przebieg demonstracji był następujący:

W godzinach przedpołudniowych zgłosiła się do prezydenta miasta delegacja bezrobotnych z reprezentantami socjalistów niezależnych i zażądała podwyżki zapomóg.

W czasie gdy delegacja bezrobotnych konferowała w biurze prezydenta ze starostą, jego pomocnikiem i prezydium miasta, oczekujący na nią na rynku tłum w liczbie paru set wyrostków, kobiet i robotników runął do wejścia ratusza i odtrącając woźnych i urzędników wtargnął na I piętro, demolując tam wszystkie biura.

Wybito kilka okien, przez które posypały się na rynek akta i papiery magistrackie a część tłumy, stojąca na rynku przyjęła ten znak „zdobycia” ratusza wyciem i okłaskami.

Prezydenta miasta i kilku urzędników dotkliwie pobito. Jednemu z urzędników w trakcie tego udało się dotrzeć do nieuszkodzonego aparatu telefonicznego i zawiadomić policję i oddziały wojskowe.

Do najcięższych starć przyszło na ulicy Nowy Świat pod posterunkiem policji konnej Tłum, który się tam zebrał usiłował wtargnąć do wnętrza i rozbroić policjantów.

Policjanci pod komendą aspiranta, p. Początki, przyjęli postawę obronną, lecz gdy z tłumy posypali się strzały rewolwerowe policjanci użyli karabinów, strzelając salwą w nogi atakujących.

Skutkiem starcia, które zlikwidowało dopiero wojsko, odniosło rany pięciu demonstrantów w tem trzech tylko zarczerwonych bezrobotnych zaś dwóch włóczęgów z okolicy.

Ze strony policji odniosło rany siedmiu policjantów a najcięższe aspirant Początki, którego poraniono w głowę i piersi kamieniami. Przewiezionych do szpitala policjantów napadł tłum gwizdząc i krzycząc wrogo pod ich adresem.

W tej spóźnionej relacji z obrad grodzieńskich z dni 6 i 7 lutego nie mamy zamiaru odwarzać całej treści debat ani też wypowiadać ogólnej ich charakterystyki. Chodzi nam o podkreślenie niektórych tylko momentów.

Zjazd stwierdził jedno: ustroj polityczny naszego kraju t.j. struktura naszej administracji, naszych samorządów, stosunek do centralnych władz w Warszawie — nie zadawalnia miejscowego społeczeństwa polskiego, społeczeństwo to chciałoby ustroj ten przerobić. Jak? Tu oczywiście znalazłoby się recept bez liku, tyle ile tonów i półtonów naliczyć można w politycznej klawiaturze naszego kraju. Temniemniej pozostanie faktem, że wszyscy tęsknią do zmiany, że hasło naprawy ustroju politycznego jest dziś u nas hasłem naprawdę bardzo popularnym we wszystkich sferach.

Hasło to rzucone zostało w Grodnie, gdzie długo debatowano nad stosunkami w administracji, lecz pozostało jałowe. Zjazd grodzieński hasło to rzucił, lecz go nie podjął, — przetrastało bowiem jego siły i możliwości.

Należy tu wyrazić żal, że ziemiaństwo naszego kraju nie było inicjatorem tego zjazdu, względnie zjazdu takiego typu. Miało ono do tego wszelkie prawa. Miało nietylko ekonomiczne, historyczno-polityczne ale i etniczne większe i lepsze prawo do uważania się za gospodarza na każdym zjeździe jednoczącym społeczeństwo ziem wschodnich, aniżeli pp. osadnicy wojskowi i byli działacze z Rad Ludowych. Ziemiaństwo powinno posiadać i posiada rzeczywiście szeroki horyzont myślowy, który mu pozwalałby wynosić na plan pierwszy wartości państwowe i ogólnie społeczne; dalekie jest od tego egoizmu klasowego, którym się od swoich wyborców zarządza działacze wśród drobnych rolników.

Tak się jednak nie stało. Inicjatywa zwołania zjazdu grodzieńskiego przypadła w udziale nie ziemiaństwu, lecz grupie działaczy o raczej demokratycznej fizjonomii, jak pp. Łaskiewicz, Osmałowski, Lednicki, Bielawski. Ziemiaństwo polskie reprezentował ks. Eustachy Sapieha wraz z kilku innymi działaczami. Grupa ta starała się, aby zjazd obradował rzeczowo, aby namietności partyjne nie dominowały nad treścią, aby obradujący mieli na widoku realne rezultaty zjazdu.

Exodus grupy skrajnielewicowych uczestników zjazdu należał uważać za objaw pomysłowy. Wśród tych którzy zjazd opuścili byli socjaliści. W naszym nieprzemysłowym kraju socjaliści odegrywają rolę drugorzędną. Starają się zająć najbardziej niekulturalne tereny kresowe, a to nawet za pomocą nie nazbyt patriotycznych środków, jak np. drukowania całej literatury partyjnej po rosyjsku. Opuścili zjazd także radykalni przedstawiciele drobnego rolnictwa, których rodowody partyjne opierają się o „Odrodzenie” p. Stefana Mickiewicza. Ci niewątpliwie mogli zjazdowi wyrządzić wielkie szkody. Ich hasłem jest najspieszniejsze przeprowadzenie reformy rolnej. Zawsze wskazujemy na to, że hasło to jest równoznaczne z najspieszniejszą likwidacją polskości w naszym kraju.

Reforma rolna może być wykonywana u nas w dwojaki sposób. 1) Albo nabierze ona typu osadnictwa wojskowego, czyli intensywnej kolonizacji z zewnątrz. Ale wtedy burzy i zsolidaryzuje wszystkie elementy miejscowe drobnego rolnictwa przeciw państwu polskiemu, zsolidaryzuje miejscowych chłopów-katolików z chłopami-prawosławnymi przeciw przymusowej kolonizacji z zachodu. 2) Albo reforma rolna będzie przeprowadzona na korzyść właścicielstwa miejscowego. Wtedy ofiarą już się stanie przedewszystkiem własność polska, a wydatne liczbowe przechylenie własności

na korzyść elementu prawosławnego, ruskiego i białoruskiego zniweczy tę siłę ekonomiczną, która reprezentowała u nas polskość od tak dawna i na której opierało się nasze pierwszeństwo.

Dobrze się więc stało, że pp. ex-Wyzwoleńcy wyjechali z Grodna. Nie reprezentują oni właściwie żadnej siły politycznej, ekonomicznej, moralnej czy intelektualnej. Reprezentują tylko swoją technikę wyborczą, drogą której doszli do mandatów poselskich. Technika ta ściśle jest związana z brakiem wszelkich skrupułów przy oferowaniu na rynek wyborczych hasel możliwie podniecających i zupełnie nieziszczalnych. Ale przecież istota zjazdu grodzieńskiego polegała na stwierdzeniu, że praca parlamentu nie zaspakaja potrzeb kraju. Posłowie z parlamentu na każdym tego rodzaju zjeździe zasiadają raczej w roli oskarżonych, niż uczestników.

Przed zjazdem też się wyniosł, ale przedtem często nie miał racji p. Eug. Starczewski. W czasie obrad nastawał on ciągle na narodowych przymiotnikach przy określeniu poszczególnych instytucji, chodziło mu ciągle o „polskie” kółka rolnicze, „polskie” działacze samorządowych i t. d.

Uważamy za pewne, iż wytykanie wyrażnej granicy pomiędzy polską, a niepolską ludnością naszego kraju jest przedewszystkiem zębne własnie dla narodowych interesów polskich. W naszym przecież interesie narodowym leży, aby granica pomiędzy Polakami-katolikami a Białorusinami — była jaknajbardziej płynną, innymi słowy aby asymilacja i prozelityzm polski posuwały się na teren białoruski nie spotykając żadnych twardych przeszkód na swej drodze.

Przejdźmy teraz do trzeciej grupy ideowej poza p.p. secesjonistami z lewicy i p. Starczewskim. Jest to grupa osadników wojskowych i b. działaczy z Rad Ludowych. Dzięki półabstynencji ziemiańskiej grupa ta zmajoryzowała zjazd, jakkolwiek może najmniej miała praw do występowania u nas w charakterze gospodarza. W grupie tej, w pewnym odczytaniu pomniejszeniu tkwiły błędy dwóch poprzednich kierunków. Grupa ta jednocześnie jest radykalnie agrarna na wzór Wyzwoleńców i ciasno-nacjonalistyczna, jak p. Starczewski. Byłoby bardzo niepożądanym zjawiskiem gdyby istotnie praca nad zesrodkowaniem i zorganizowaniem wysiłków społeczeństwa naszego kraju miała się dostać pod dyktando tej ostatniej grupy.

Wieczorem drugiego dnia zjazdu obrano komitet, który ma nakreślić plan działalności i przygotować zjazd następny. Ludzie, którzy weszli do komitetu reprezentują przeważnie samych siebie. Temniemniej w grubszych, a raczej zupełnie grubych zarysach dadzą się podzielić na kilka grup. A więc po-pierwsze grupa zachowawcza. Wchodzi tu książe Eustachy Sapieha, ks. biskup Łoziński p. Jokisz, działacz na polu rolniczym p. Cytarżyński o poglądach wyraźnie prawicowych, wreszcie p. Mirosław Obieziński, monarchista z obozu „Pro Patria”. Do grupy majoryzującej osadniczo-rado-ludowej zaliczyć należy przedewszystkiem p. Przedpełskiego, który jest jej kierownikiem, a następnie pp. Kamińskiego, Oewińskiego, Bieniewskiego, Henszla i Malskiego. Następujące już po tem grupy nabierają coraz więcej fizjonomii partyjnej. A więc umiarkowani demokraci jak pp. Lednicki i Osmałowski, demokraci o bardziej lewicowym zabarwieniu jak pp. sen. Krzyżanowski i Witold Abramowicz, wreszcie p. Dracz, członek partii „Piasta”. Do komitetu obrany także został nieobecny na zjeździe prof. Witold Staniewicz. Powiedział niedyś Anglik o polityce państwa polskiego: „nikt nie zna polityki polskiej”, tak samo my możemy powiedzieć o

Przed jesienią Polska nie wejdzie do Rady Ligi.

BERLIN, 10—II. Pat. Jak donosi Rosją i Stanami Zjednoczonymi. Wog-niew-ki korespondent Vossische Zeitung, prawdopodobnie jest odroczenie do jesieni sprawy zwiększania liczby stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów. Londyński korespondent tegoż dziennika podaje, że tamtejsze koła polityczne przeciwnie są przyznawanie stałego miejsca w Radzie Ligi mocarstwom poza Niemcami, ków Rady Ligi.

Udaremniiony zamach we Włoszech.

RYM, 10 II. PAT. Dzienniki donoszą, że oddział karabinierów przeprowadził na wyzynie Lavarone poszukiwania, w których wyniku wykryto wielką ilość materiału wojennego jak rewolwerów, karabinów, szabel i t. p. Siwierżono ponadto w sposób niewątpliwy, że posiadaczą broni oddział w ostatnich czasach bawarscy wysłannicy z Monachium, których zadaniem było prowadzić propagandę rewolucyjną w Trientynie. Wysłannicy ci zapowiadali rychły przewrót pangermanistyczny nad górą Adygą. Równocześnie wykryto w Balzano wiele broni i amunicji wojennej, przyczem arestowano kowala niejakiego Nikołusiego z Lucerny, przybywającego czasowo w Bolzano. P. n. uje przekonanie, że wykryta broń stanowi zaledwie drobną część ukrytej w różnych miejscowościach, do których trudno się obecnie dostać z powodu śniegu. Dotychczas arestowano 5 osób. Spodziewane są dalsze arestowania.

Projekty finansowe we Francji.

PARYŻ, 10 II. PAT. Omawiając no-społecznych w sprawie interwencji prowadzoną w Izbie Deputowanych u rządu. Jak podaje Matin inne grupy dyskusji nad projektami finansowo-stanowisko. W ten sposób Senat będzie jednomyślnie zajął od Brianda aby położył na szalę swój osobisty autorytet w celu zakończenia jaknaj-jest ożywiecie debat. Ciekawą jest również decyzja senatorów radykal-

Zatarg austrijacko-sowiecki.

WIEDEŃ Pat. 9 II. Urzędowo donoszą: Posel austrijski w Moskwie złożył dnia 6 lutego wzywanie zastępcy komisarza ludowego dla spraw zagran. Litwinowi celem omówienia z min. nieporozumienia między Austrią a Rosją sowiecką z powodu uwolnienia przez sąd przysięgłych w Wiedniu dwóch białogwardystów którzy planowali zamach na tuł-jzego postać sowieckiego. Litwinów przyjął oświadczenie posła austrijskiego do wiadomości i wyraził przekonanie że władze austrijskie przedsięwzięją odpowiednie kroki przeciwko tym osobom które planować będą jakąś akcję zwróconą przeciwko Rosji sowieckiej.

Stan zdrowia prymasa Dalbora.

POZNAŃ 9 II. Pat. Dziś o godz. 9 min. 30 rano wydano następujący komunikat o stanie zdrowia kard. prymasa Dalbora: Noc z 8 na 9 b.m. przyniosła J. E. kard. prymasowi pewną ulgę. Pacjent przyjmuje po-zywienie z większą łatwością.

Teror bombowy w Rydze.

Trzeci zamach na redakcję.

Z Rygi donoszą: Wielką sensację wzbudził tu nowy i 3-ci w tym miesiącu zamach na redakcję czasopisma popierającego rząd prawicowej koalicji. Wczoraj o godz. 8 wieczorem, w lokalu tutejszej gazety „Latwijas Sargs” nastąpił niezwykle silny wybuch. Siła wybuchu wszyscy współpracownicy rzućeni zostali na ziemię. Ramy okienne i drzwi powyłatywały Schody prowadzące do lokalu zostały zdemolowane. Zupełnemu zniszczeniu uległy też sprzęty i meble. W niektórych miejscach popękały ściany Goniec redakcji, 14 letni chłop ec, ranny ciężko w głowę. Pierwotkowe siedzwo ustaliło, że bomba położona została na minutę przed wybuchem. Mianowicie przed lokal redakcji zjechał tajemniczy samochód ze zgaszonymi latarniami, z którego wyskoczyło dwóch ludzi i podrzuciwszy bombę, odjechali w szybkim tempie.

Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z tajną organizacją terrorystyczną. Mimo wysiłków policji nie udało się dotychczas wpaść na ślad organizacji.

Libawa domaga się tranzytu z Polski kolejami litewskimi.

Z Rygi donoszą: W związku z rokowaniami handlowymi pomiędzy Litwą i Łotwą, zjednoczone organizacje handlowo-przemysłowe, portu Libawy, wyraziły premierowej memorjał, w którym domagają się otwarcia ruchu handlowego i osobowego kolejami żelaznymi litewskimi do Polski i tranzytu z Wilna do Libawy przez terytorium Litwy.

Kowno powiększą armję.

Urzędowy organ przeciwko rozbrojeniu.

Z Kowna donoszą: Urzędowy organ litewski „Lietuva” nawiązując do zwoływanej konferencji rozbrojenkowej, wypowiada się przeciwko rozbrojeniu Litwy i pisze: „My nietylko marzyć nie możemy o rozbrojeniu, lecz winniśmy się starać wszelkimi sposobami aby wzmocnić swe siły i armję, dopóki krzywdą wileńska nie będzie naprawiona”.

Ostatnia sesja Sejmu Kowieńskiego.

Przedstawiciel opozycji marszałkiem Sejmu.

KOWNO, 10 II. Pat. Wczoraj Sejm litewski zebrał się na ostatnią swoją sesję przedwyborczą. Wobec złożenia przez Petrulisa urzędu marszałka Sejmu przystąpiono do wyborów Prezydium, które dały wyniki niespodziewane. Na stanowisko marszałka obrany został 38 głosami przeciwko 25 przedstawiciel opozycyjnego stronnictwa ludowego Dr. Staugajis. Na wice-marszałków obrano prałata Staugaitisa i deputowanego Raulinajisa. Posiedzenie miało przebieg bardzo burzliwy.

szanownym prof. Staniewicz, który szem zależy wyłącznie od tego, czy mówiąc nawiasem w swoim czasie się obranemu komitetowi uda wciągnąć na swą pomoc w postaci nęd od swego grona przedstawicieli artykułowy „nikt nie zna polityki prof. Staniewicz”. A więc przedstawiciele kresowego związku ziemian z jednej strony, czującej na zjeździe grodzieńskim? Od-powiedź na to pytanie zdaniem na-giej.

Sejm i Rząd.

Generał Żeligowski nie zgłosił dymisji.

WARSZAWA 10.II. (tel. wł. Słowa). Gen. Żeligowski prostując wiadomości niektórych pism o rzekomej jego dymisji, oświadcza że nikomu o zamiarze podania się do dymisji nie mówił i do tej chwili żadnych kroków w tym kierunku nie podjął.

Sprawę projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych nie można uważać za punkt nieporozumienia między Ministrem Spraw Wojskowych a częścią gabinetu, gdyż sprawa ta nie była wogóle za ministerstwa gen. Żeligowskiego dyskutowana oficjalnie w Radzie Ministrów.

Teka Ministerstwa Robót Publicznych.

WARSZAWA 10.II. (tel. wł. Słowa) Sprawa obsadzenia teki Ministerstwa Robót publicznych nie posunęła się naprzód wobec zmiany terminu obrad C. K. W. P. P. S. i komisji parlamentarnej, która odbędzie się dopiero dziś wieczorem.

Wycofanie projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych z Sejmu.

WARSZAWA 10.II. (tel. wł. Słowa). Rząd wycofał z porządku dziennego obrad Sejmu projekt ustawy o naczelnym władzach wojskowych.

Delegacja ukraińska w Warszawie.

WARSZAWA 10.II. (tel. wł. Słowa) Dziś przybyła do Warszawy delegacja ukraińska „Narodnawo Sojuza” wybrana na kongresie który odbył się w Stanisławowie 30 stycznia r. b. Na czele delegacji stoi Dr. Daniłowicz. Delegacja przedłoży swe postulaty p. premierowi i min. Raczkiwiczowi.

Zwyżka dolara.

WARSZAWA 10 II (tel. wł. Słowa). Dziś na rynku walutowym odczuć się dała zwyżka dolara. W obrotach między bankowych płacono za dolar 7,35. Bank Polski płać 7,28. Na czarnej giełdzie w godzinach popołudniowych kurs wynosił 7,50 w płaceniu.

Min. spr. zagr. Litwy o Niemnie.

Cała nadzieja w Rosji. — Z Polską nie będzie już rokowań — Przed-wczesny optymizm. — Niemien nie jest jeszcze otwarty.

KOWNO 10 II PAT. Minister Spraw Zagranicznych Reinis udzielił prasie litewskiej wywiadu w sprawie stosunków litewsko-rosyjskich i w sprawie spławu po Niemnie.

W kwestii układu handlowego z Rosją zaznaczył minister: Ucyonione są przygotowania w celu jego przeprowadzenia, należy jednak rozważyć w jakim kierunku rozpocząć jego realizację. Niema żadnej wątpliwości, że Litwa skorzysta z wszelkich możliwości eksploatowania lasów, które jej zostały przyznane na mocy traktatu pokojowego z Rosją. Sprawa ta stoi zresztą w ścisłym związku z zawarciem traktatu handlowego z Rosją. Projektowane zaś rozwiązanie tej sprawy ułatwione dzięki uregulowaniu spławu po Niemnie przez rozporządzenie wewnętrzne rządu litewskiego, a zatem nie istnieje możliwość międzynarodowego rozpatrywania sprawy spławu po Niemnie.

Rokowania z Polską w sprawie spławu zostały zerwane, gdyż wytworzyła się możliwość spławu drzewa przez ogłoszenie odnośnych przepisów.

Sprawa czy kupcy litewscy będą mogli nabywać drzewo spławiane po Niemnie np. w Kownie, nie jest jeszcze zdecydowana, praktyka zaś wskazuje jak ją należy rozwiązać.

Optymizm ministra Reinis nie podzielają obecnie koła gospodarcze. Wychojący w Kłajpedzie Morgen Courrier opatrnie wywiad Reinis w następujący komentarz: Z punktu widzenia gospodarczego Kłajpedy byłoby rzeczą pożądaną, ażeby optymizm ministra sprawdził się. Niema jednak pewności co do tego, można bowiem sądzić, że Warszawa wskaże na to, iż stosunki między państwami nie dają się uregulować przez wewnętrzne rozporządzenia. Ten stosunek niepewności należy jak najprędzej usunąć, gdyż dopóki Niemien nie jest otwarty dopoty zamknięta jest droga handlu drzewem, spławianiem do Kłajpedy.

Cał.

Zatarg niemiecko-włoski.

Mowa min. Stressemana w komisji spraw zagranicznych Reichstagu w odpowiedzi na interpelacje w sprawie sobotniej mowy Mussoliniego była wielkim odwołaniem w ataku, który przed dwoma z górą miesiącami rozpoczęła prasa niemiecka. Stresseman dobitnie podkreślił, że kampania ta nie jest skierowana przeciwko rządowi i że ludność niemiecka w Tyrolu otrzymała od rządu włoskiego gwarancję swobodnego rozwoju.

Czem należy tłumaczyć ten zwrot, ten niespodziewany wobec tonu prasy, która w wielu wypadkach była wyrazicielką tendencji panujących w gabinecie Rzeszy? Zbliżająca się sprawa wejścia Niemiec do Rady Ligi Narodów tłumaczy w tym wypadku bardzo wiele. Obawa, że Włochy, które weszły obecnie w bardzo ścisły kontakt z Anglią, opiekunką poczynań niemieckich na terenie Ligi Narodów, wskutek zatargu z Niemcami przy głosowaniu wypowiedzą się za wejściem Polski do Rady Ligi—była zdaje się poważnym czynnikiem do zmiany frontu wobec Włoch. Niemcy doskonale oceniają obecnie wagę stów Mussoliniego w Londynie.

Wskutek ostatnich wypadków Włochy i Anglia idą ręką w rękę. Zmusiły do tego Anglię, dla której sprawa Mossulu jest nadal pierwszorzędną jak to potwierdza niedawno wypowiedziana mowa tronowa, traktat turcko-sowiecki jako odpowiedź Turcji że w zatargu o naftę mosulską nie cofnie się ona przed ostatecznością. W mowie Mussoliniego wypowiedzianej w sobotę 6-go lutego brzmiał wyraźnie ton silnego oparcia o Anglię i poczucia własnej siły.

Warto przytoczyć niektóre ustępy tego pod każdym względem wspólnego przemówienia, ilustrują one właśnie to cośmy powiedzieli wyżej. Po podkreśleniu życzliwości Włoch wobec Niemiec, Mussolini wysunął w sposób niestychnie złośliwy zapowiedź prasy niemieckiej o bojkocie gospodarczym i turystycznym Włoch i dalej oświadczył:

„Jesteśmy narodem wybitnie gościnnym, co pochodzi z naszej starej, wielowiekowej cywilizacji i pragnie-

my takimi pozostać, nawet kiedy się nadużywa tej gościnności. Lecz nikt nie powinien robić sobie złudzeń, iż zdota podbić Włochy przez bojkot turystyczny. Włochy żyją zupełnie z czego innego i rozporządzają bardzo wieloma silami żywymi, zaś z pół-środkami ludzi, przybywających do Włoch, wielu przyjeżdża bynajmniej nie po to, aby nam składać podarki, lecz aby robić oszczędności. W każdym razie, w sprawie tego bojkotu, oświadczam z naciskiem, że jeśli jutro stanie się on rzeczywistym i konkretnym i prowadzonym będzie przy milczącym parciu czynników odpowiedzialnych, to my odpowiemy bojkotem do kwadratu, zaś na ewentualne represje odpowiemy represjami do sześciu!”

A po chwili: „Jeden z prowincjonalnych dzienników faszystowskich — dziennik, który czytam zawsze z wielką uwagą, oparzył przed paroma dniami sześcioczęściowy artykuł następującym tytułem: Faszystowskie Włochy nie odpuszczą nigdy swego sztanbaru nad Brennerem. Odesłałem dyrektorowi dziennika ten artykuł z następującą poprawką: „Włochy faszystowskie mogą, jeśli to będzie koniecznym, zanieść swój trójbarwny sztandar dalej, ale przynigdy nie mogą go wycofać”.

Tak może mówić tylko człowiek, który czuje, że każde jego słowo partię będzie czynem.

Zatarg, który teraz po wyjaśnieniach p. Stressemana straci niewątpliwie na ostrości, nie zostanie jednak całkowicie zlikwidowany. Antagonizm włosko-niemiecki niewątpliwie wybuchnie znowu przy byle jakiej, tak często nadarżającej się okazji.

A. K.

D-rzy Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lekarski i z chorobami kobiecymi w nowym lokalu Zakładu położniczego przy ulicy Wielkiej Półnanki d. Nr 31.

W sobotę dn. 13 bm. o g. 9 m 30 odprawiona będzie w Bazylice w kaplicy Serca Jezusowego msza św. za dusze

Ś. p. Hilarego i Ś. p. Marji Łęskich

O czem krewnych i przyjaciół zawiadamia Rodzina.

Akademickie Koło woj. Nowogródzkiego i Koło Akadem. ziemi Mińskiej pod przewodnictwem Pana Ministra Władysława Raczkiewicza urządza

w sobotę 13 lutego b.r. w Sali Georges'a ul. Mickiewicza 20

Czarną Kawę

Wstęp Zł. 3, akadem. 2 Zaproszenia u p. p. gospodyń i gospodarzy lub przy wejściu za rekomendacją.

Początek o g. 21. Tańca do rana.

Orkiestra 1 p. AP. Leg. Komitet.

ZARZĄD OFICERSKIEGO KAS. GARNIZ.

urządza na zakończenie karnawału w Kasynie Garn. (Mickiewicza 13)

dnia 13 lutego br.

BAL

kostjumowo-maskowy

Początek o godz. 23. (Wstęp 5 zł.) — (Strój kostjumowy lub balowy.

Wejście dozwolone tylko za okazaniem zaproszenia, które specjalnie rozsyłane nie będą, a otrzyma je można w Bibliotece Kasyna od godz. 17 do 20 w dowództwach pułków i instytucjach wojsk. garnizonu.

Proces ordynata Bispinga.

Szósty dzień procesu rozpoczął się od zapytania przewodniczącego ordynata Bispinga czy się przyznaje do winy, na co oskarżony odpowiedział, iż do żadnej z zarzucanych mu zbrodni nie przyznaje się.

Przewodniczący: — Czy oskarżony nie żechce udzielić wyjaśnień? Oskarżony: — Jestem gotów odpowiadać na wszystkie pytania, choć nie wiem czy wszystko ściśle będę mógł sobie przypomnieć, w każdym razie powierzam oskarżycielowi swoje wyjaśnienia złożone w tej instancji.

Prokurator Kamiński za pośrednictwem przewodniczącego zadaje oskarżonemu cały szereg pytań m. in. czy oskarżony, przychodząc do Teresina po śmiertelnie skięcia opowiadał kilku osobom, że pozostawił zamętu z trzema nieznanymi?

Oskarżony: — Jest zupełnie wykluczone, bym mógł tak powiedzieć. Mogłem jedynie wyrazić, że zostałem im w trzech.

Prokurator: — Czemu oskarżony nie poprosił księcia, by go podwiózł koniami, skoro się bał spóźnić?

Oskarżony: — Nie przypuszczałem, że się spóźnię, bo gdybym to przewidywał z pewnością nie kupiłbym sobie krowatki i prosił o odwiezienie na stację.

Prokurator: — Gdzie się oskarżony znajdował, gdy pociąg ruszał ze stacji?

Oskarżony: — Na stacji.

Prokurator: — Dlaczego podszedł nie czekając na następny pociąg na stacji w Teresinie lub nie powrócił do pałacu i szedł po błocie czynosie kilometrów niechota?

Oskarżony: — Dla mnie byłby dziwnym, gdybym usiał i czekał. Ludzie ruch, lubę dużo chodząc, zresztą nie wiedziałem, że do Błonia jest tak daleko.

Prokurator Kamiński: — Czy podszedł miał wtedy ranę na pięcie?

Oskarżony: — Istotnie miałem staryą górą część prawej pięty?

Prokurator: — Czy oskarżony miał przy sobie w dniu krytycznym rewolwer?

Oskarżony: — Nie, nie miałem.

Prokurator: — A czy zwykle podszedł nosił rewolwer przy sobie?

Oskarżony: — Muszę przyznać, że istotnie zwykle wyjeżdżając zabierałem rewolwer i z pewnością używaliśmy go i danym wypadku, lecz księża zabrał mnie na dworzec bezpośrednio z klubu myśliwskiego, pizeto broni nie miałem.

Prokurator: — Czy rzęca jednego z majątków oskarżonego kilmaszowski nie wysłał do oskarżonego kilku rozpaczyliwych listów z prośbą o przysłanie pieniędzy choćby na pokrycie najpilniejszych potrzeb?

Oskarżony: — Wiadomą jest rzęca, że listy takie były pisane, bo przedtę znajduję się w aktach. Nie było mnie wówczas w Warszawie, listy na mnie czekały i stały zapewne zwłoka, w przesłaniu pieniędzy. Zresztą uważałem wówczas, że do posyłania ich obowiązują jest mój wspólnik p. Bujno.

Prokurator zapytuje czy Bisping otrzymał na prezent srebro od księcia czek na dziesięć tysięcy rubli. Podszedł burza się, kategorięcznie przeczy i stwierdza, że czuje się obrzydzony tego rodzaju pytaniem.

Prokurator: — Kogo oskarżony podejrzewa o zabójstwo księcia?

Oskarżony: — Łączę fakt zabójstwa z pewnymi kombinacjami przy budowie fortecy. To moje przypuszczenie zostało poparte przez włamanie do pałacu po śmierci i wykładanie stamtąd dokumentów.

Przewodniczący: — Co oskarżony może powiedzieć o pogorszeniu się stosunków między nim a księciem w ostatnich miesiącach jego życia?

Bisping: — Do ostatniej chwili stosunki były między nami jaknajlepsze i zbyt szanuję pamięć księcia, by uwierzyć w to, co opowiadał świadek Stolarow o rzekomej zmianie nastrojów księcia względem mojej osoby.

Przytępnął do przesłuchania świadków. Ciekawy materiał dało zeznanie p. Herszelmana, który jako ówczesny prokurator był oskarżycielem w sprawie Bispinga w tej instancji i miał nadzór nad śledztwem. Pierwszy raz był w Teresinie w dwa dni po zabójstwie. Jechał wówczas razem z Bispingiem. Rozmowa między nimi toczyła się na temat tagicznych wypadków w Teresinie. Bisping wówczas mówił o pogłoskach zwracających uwagę na służącego księcia, Grala, z którym miały zmałego łączyć jakieś stosunki. Dotyczyły one miały pewnych zobowiązań księcia względem siostry czy matki Grala, którym miał płacić jakieś odszkodowanie. Wobec zwróconej mi uwagi przez Bispinga w pierwszym rzędzie podejrzanie padło na owego służącego. Dokonano u niego rewizji, nie jednak podejrzano go nie wykryto. Nadto ustalono zupełnie alibi, gdyż w chwili strzału Grala był na folwarku. Choć istotnie na kilkanaście minut przedtem przechodził stęją, gdzie dokonano później zabójstwa.

W więzieniu klekniek był aresztant, przypisujący sobie winę zabójstwa księcia, okazało się następnie, że więźniowi chodziło tylko o wyjazd do Warszawy, gdzie następnie zeznanie swe cofnął.

P. Herszelman w dwa dni po zabójstwie dowiedział się od Kurnatowskiego, że śledztwo policyjne prowadzi specjalnie delegowany z Petersburga naczelnik tamtejszego urzędu śledczego p. Marszałek. Stało się to jakoby wskutek starań koła polskiego w Dumie, przy czem wymieniano wówczas nazwisko p. Skirmantowa.

Następnie p. Herszelman opowiada, iż jedynym rezultatem prac Marszałka było znalezienie przez niego na terenie zabójstwa 3-jej kuli, która nie pasowała do kul wyjętych z ciała zabitego.

Krwawy wiec w Kaliszu.

WARSZAWA. 10 li. (tel. wł. Słowa). Z Kalisza donoszą: Wbrew zakazom władz administracyjnych w godzinach rannych wyruszył ulicą Narutowicza większy tłum ludzi w stronę kina „Stylowy” gdzie został zwolany wiec bezrobotnych. Gdy na mównicy ukazał się pos. Hołowacz (N.P.Ch.) zjawił się na sali silny oddział policji i wezwał do rozejścia się. Zebrani wezwania nie usłuchali i zaczęli opierać się policji która rozwiązała wiec. Wywołało to konieczność użycia broni palnej, wskutek strzałów zostało 5 osób z wiecowników rannych posła Hołowacza starwającego opór pobito. Wezwane wojsko zlikwidowało ostatecznie całe zająście.

Magistrat w ciągu dnia dzisiejszego nie był czynny. Większość sklepów zamknięta.

Demonstracje bezrobotnych w Łodzi.

WARSZAWA. 10. li. (tel. wł. Słowa) Z Łodzi donoszą: wczoraj przed Magistratem zebrał się tłum bezrobotnych którzy domagali się zmiany systemu wypłaty zasiłków dla bezrobotnych. Męty komunistyczne usiłowały sprowokować tłum do ekscesów, co wywołało konieczność interwencji policji, która tłum rozproszyła.

Echa napadu na autobus Zlikwidowanie niebezpiecznej bandy.

Dochodzenia w sprawie napadu na samochód pod Sieniawką, odpartego dzięki odwadze por. Kazimierza Śledzińskiego, ustaliły, że sprawców było 6.

Por. Śledziński zabił jednego, Antoniego Szpaka ze wsi Hajnin, ranił dwóch bandytów: Jana Skrzybyskiego i Dominika Fiedorowicza.

Wraz z rannymi są aresztowani bandyci Konstanty Fiedorowicz, herszt bandy, Jan Sawczuk i Michał Fiedorowicz.

Aresztowani bandyci przyznali się do dziesięciu innych napadów, dokonanych w 1924—1925 r., między innymi na stację Lachowice, Nowy Dwór, Raczkany, folwark Siemieniczka.

U bandytów znaleziono 4 karabiny, 2 rewolwery, granaty ręczne i dużo amunicji.

Na podstawie zeznań schwytanych bandytów, władze aresztowały dwudziestu innych, którzy brali udział w szeregu napadów w powiecie Nowogródzkim. Bandę zorganizował niejaki Arszynow, przebywający obecnie za granicą.

Aresztowanie wysłanek komunistycznych.

3 uciekły 2 ujęto.

Koło wsi Prudniki patrolujący żołnierze Kopu natknęli się w dniu przedwczorajszym na grupę kobiet usiłujących przedrzeć się przez druty. 2 z nich które zdołały przejść na naszą stronę patrol aresztował, zaś trzy które nie zdążyły przekroczyć drutów na skutek podejścia patroli w pobliskich zarostach zniknęły.

Badane kobiety jedna z nazwiskiem Nastia Krawczyk, druga Zofia Szabaryna zeznały że są mieszkankami Bobrujska, a mając krewnych po stronie polskiej z powodu ciężkich warunków do życia w Rosji Sow. chciały się w Polsce zainstalować. Nazwisk kobiet, które z powrotem do Sowdenji uciekły podała nie chciały, czy te nie umiały. Sprawozdania funkcjonariuszka do przeprowadzenia rewizji znalazła u Zosi Krawczyk we włosach zwiniętą kartkę zapisaną rosyjskimi wyrazami. Wyrazy te oznaczały rozmaite produkty określone na boku cenie. Pytana Krawczyk co to ma znaczyć, odpowiedziała, że nie wie skąd się „to” wzięło.

Ze względu na to, że tajemnicze kobiety zeznały nie chciały, zatrzymano je do dalszego zbadania tej ciemnej sprawy. Dochodzenie w toku. (ab)

Jeszcze o zabitym chłopaku na granicy.

Odnosnie do podanej wiadomości w dniu wczorajszym przez jedno z tut. pism w sprawie zabitego chłopaka na granicy, otrzymujemy wiadomość, że chłopak ów Szymon Czerwiński został zabity na drutach obok m. Komajka, pochodzi z wsi w powiecie Ujety i że tegoż wieczoru szedł do swego wuja w Komajsku. Z powodu niezatrzymania się na okrzyk żołnierzy „stój”, jeden z nich strzelił do Czerwińskiego powodując śmierć na miejscu. (ab)

Wybory w Bratniaku

Wczoraj o godz. 8-jej odbyło się w sali Śniadeckich U. S. B. doroczne walne zebranie członków Br. Pomocy dla wyboru nowego zarządu.

Zebrań—rzecz prosta—zgrupowanie obrzyliśmy rzesze studentów. Przewodniczącym został obrany p. A. Marciniowski. Prezes Br. Pomocy p. Karnicki złożył w imieniu ustępującego zarządu sprawozdanie z działalności. Przemówienie p. Karnickiego spotkało się z oklaskami.

W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele poszczególnych ugrupowań i korporacji studenckich, wysuwając zarzuty działalności zarządu Br. Pomocy.

Główną podstawą ożywionej dyskusji okazało się uzdrowienie Br. Pomocy, Nowicze. Prezes Słow. Młodzieży Wszepolskiej, p. Marjan Kowalski zarzucił fakt, iż głównym i ogólnym dostawcą uzdrowiska jest żyd. Z tego tytułu Br. Pomoc poniosła znaczne straty, gdyż wiele dostarczonych przezeń produktów okazało się niezdatnych do użytku. Tak np. w swoim czasie dostarczono Br. Pomocy większą ilość ziemniaków, z których jakoby połowa była niezdatna do użytku.

Opierając się na wynikach pracy komisji rewizyjnej, wielu mówców stwierdziło pomyślny stan kasy Br.

Pomocy. Podkreślono fakt, iż dzięki wydatnej pracy Komitetu, szczególnie Tydzień Akademika przyniósł nadszpuchdowane rezultaty.

Zbrano olbrzymią sumę jak na stosunki wileńskie, bo zgórą 30.000 złotych.

Ogólna suma, jaką rozporządza dziś Br. Pomoc sięga 300.000 zł. Tak znaczny kapitał pozwala prowadzić owocną działalność samopomocową.

Przystąpiono do obioru nowego zarządu. Postanowiono wyrazić ustępującemu zarządowi podziękowanie. Po opuszczeniu przez zarząd sali przeprowadzono nad tym wnioskiem głosowanie.

Uchwalono 150 głosami przeciw 70 wyrazić zarządowi podziękowanie. Głosowanie nad obiorem nowego prezesa odbyło się według brzmienia Statutu Br. Pomocy jawnie.

Obrany został prezesem prezes Słow. Młodzieży Wszepolskiej, p. Marjan Kowalski.

Wiceprezami w głosowaniu obrani zostali p. Zajczkowski (korporacja Polonia) i p. Urbanowski (Młodzież Wszepolska).

Druga głosowania tajnego obrano dalszych członków zarządu i komisję rewizyjną. Większość mandatów przypadło na ugrupowanie Młodzieży Wszepolskiej.

Przytępnął do przesłuchania świadków. Ciekawy materiał dało zeznanie p. Herszelmana, który jako ówczesny prokurator był oskarżycielem w sprawie Bispinga w tej instancji i miał nadzór nad śledztwem. Pierwszy raz był w Teresinie w dwa dni po zabójstwie. Jechał wówczas razem z Bispingiem. Rozmowa między nimi toczyła się na temat tagicznych wypadków w Teresinie. Bisping wówczas mówił o pogłoskach zwracających uwagę na służącego księcia, Grala, z którym miały zmałego łączyć jakieś stosunki. Dotyczyły one miały pewnych zobowiązań księcia względem siostry czy matki Grala, którym miał płacić jakieś odszkodowanie. Wobec zwróconej mi uwagi przez Bispinga w pierwszym rzędzie podejrzanie padło na owego służącego. Dokonano u niego rewizji, nie jednak podejrzano go nie wykryto. Nadto ustalono zupełnie alibi, gdyż w chwili strzału Grala był na folwarku. Choć istotnie na kilkanaście minut przedtem przechodził stęją, gdzie dokonano później zabójstwa.

W więzieniu klekniek był aresztant, przypisujący sobie winę zabójstwa księcia, okazało się następnie, że więźniowi chodziło tylko o wyjazd do Warszawy, gdzie następnie zeznanie swe cofnął.

P. Herszelman w dwa dni po zabójstwie dowiedział się od Kurnatowskiego, że śledztwo policyjne prowadzi specjalnie delegowany z Petersburga naczelnik tamtejszego urzędu śledczego p. Marszałek. Stało się to jakoby wskutek starań koła polskiego w Dumie, przy czem wymieniano wówczas nazwisko p. Skirmantowa.

Następnie p. Herszelman opowiada, iż jedynym rezultatem prac Marszałka było znalezienie przez niego na terenie zabójstwa 3-jej kuli, która nie pasowała do kul wyjętych z ciała zabitego.

Wrażemy, że w starej komedji czynność tę wykonywały osoby sztuki, opuszczając innych bohaterów, jak naprzykład Pustak i Swistak w *Fircyku w załotach Zablockiego*.

Ale ledwieśmy oto zapoznaliśmy się z nowym zagadnieniem (jakgdyby akt drugi był początkiem nowej sztuki), gdy naraz akt trzeci już przynosi nam nową treść — całkiem wyrazną satyrę społeczną na starych przedstawicieli dworów naszych i naszych działaczy narodowych w rodzaju pana Olebowski, który kiedy przemawia to zaczyna od słów „ja i ojczyzna...” (daleki jednak od Mickiewicza).

Dlaczego to się dzieje, że zagadnienie zostało postawione i „rozwiązane” w akcie drugim, pierwszy zaś i trzeci traktują o innych materiałach? Przypuszczam dlatego, że kwintesencja filozofji autora, (wypowiada ją posługując się wciąg zakłopotanego księdza proboszcza) polegałaby na twierdzeniu, iż często dla Ewy należy zejść z prostej drogi, choćby prowadziła do odkrycia geniuszu, że kwintesencja ta jest za uboga dla najprostszej filozofji. W wypadku tym jednak, drogą... krzywą jest nienaruszenie ogniska domowego, niezamą-

cenie błogiego kwietyzmu estetyzującego snoba.

Uważny czytelnik uwag tych spostrzeż zapewne jak mi łatwo było dowiedzieć słabości konstrukcji tej sztuki. Obawiam się, że wywoły może ją wywalaniem drzwi otwartych, bo autor pomimo całą powagę traktowanego zagadnienia, w gruncie rzeczy chciał może sobie zleżka zająć.

Przypuszczam, (jak o tem zresztą już napomknąłem), że autor świadomie niedociągał poszczególnych party komedji, świadomie łamał jednolitość charakterów i świadomie zatuszował zagadnienie główne — by stworzyć wrażenie czegoś beznadziejnie pustego i beztreściwego, jakiś mały zaściankowy światek ludzi nie wiedzących czego chcą i dokąd dązą, ludzi o zatartej linii życiowej, rządzących się nastrojowymi odruchami, politowania godnych z górującym nad nimi księdzem proboszczem, który w ciągu długich lat osiawiałego swego żywota, doszedł do wniosku, iż inny jest Bóg którego poznał w ciągu słonecznych lat studjów nad teologią, inny zaś Bóg, którego poznał w życiu wśród szarej masy ludzi prostych. Stąd jego filozofja, iż

Z SĄDÓW.

Sprawa policyjna — Proces uczniów — komunistów.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem v. prezesa p. Owsianko rozpoznawał onegdaj sprawę funkcjonariuszy V komisariatu p. p. na m. Wilno: starszego przodownika Stanisława Witkowskiego i posterunkowych Piotra Iwanowskiego i Piotra Firana.

Sprawa ta, będąca niejako dalszym ciągiem łańcucha spraw policyjnych: Zaborowski — Kiedrzyński, Szolc — Pawłowicz wzbudziła ogromne zaciekawienie. Przez cały czas trwania przewodu sądowego duch twórczy całej tej atmosfery jaka panowała w policji wileńskiej — b. komisarza Szolca jakoby unosił się nad sąlę. Imię jego niejednokrotnie było wspomniane.

Przestępstwa oskarżonych w tej sprawie nie różnią się wiele od przestępstw popełnionych przez osadzonych już oficerów i niższych funkcjonariuszy policji.

Pierwszy punkt aktu oskarżenia żarzał im, że oskarżeni działając świadomie i wspólnie sporządzili 12 XII 1924 r. trzy protokoły o nielegalnym wyszynku alkoholu u Abama Burakoskiego, E. Olejnikowej i L. Lubockiego oraz że przodownik Witkowski otrzymał od Olejnikowej łapówkę w wysokości 100 złotych.

Prócz tego przewód sądowy udołwnił że korzystając ze stanowiska służbowego za pomocą groźby uciskiem wymusili od A. Studniewskiego 50 złotych.

Niezależnie od tego Witkowski ściągają od właścicieli straganów na końskim rynku na swoją korzyść pobory nieprawne.

Z zeznań świadków wyjaśniło się, że Witkowski zbierał w grudniu 1924 roku pieniądze od straganiarzy, rzekomo dla komisarza oraz żądał wódkę jako prezentu świątecznego.

Cały szereg tego rodzaju występów, tak zresztą popularnych podówczas w policji wileńskiej, zawazyły na szali i jakkolwiek obrona (mec. Bajraszewski i M. Czernyhow) starała się przekonać o niewinności oskarżonych, sąd przychylił się do wniosku podprokuratora Sakowicza domagającego się surowej kary i skazał:

Witkowskiego na osadzenie w więzieniu na dziewięć miesięcy, zaliczając mu siedem miesięcy aresztu prewencyjnego, a Iwanowskiego i Firana na miesiąc więzienia każdego zawieszając tę karę na lat dwa.

Wobec tego, że przewód sądowy zakończył się późno w noc ogłoszenie wyroku nastąpiło w dniu wczorajszym.

W ten sposób zakończona została ostatnia sprawa karna — policyjna z cyklu Zaborowski — Pawłowicz — Szolc.

(d)

W dniu 18 bm. sąd okręgowy rozpoznał sprawę uczni-komunistów ze szkoły im. Pezeca. Sprawa ta jako polityczna odbywać się będzie zapewne przy drzwiach zamkniętych. (b)

Z całej Polski.

— Powiat katowicki pod wodzą. W nocy z 6 na 7 bm. w sposób dotychczas niewyjaśniony pęki w Bytkowie zbiornik wody, zaopatrujący pow. Katowicki i miasto. Zalało pola, drogę i gospodarstwa. O silne wody świadczyć może fakt, że pod strumienia przerwał mur 20 metr. długości i 2 metr. szerokości. Rury rozrzucono na szosę na przestrzeni 100 metr.

Okolica wygląda jak po klęsce żywiołowej. Drugi zbiornik nie nadający zaopatrywać powiatu i miasta, wobec czego postano na miejsce wypadku inżynierów i drużyny kłanających wzięła się do pracy.

Czy jesteście członkiem I. O. P. P.

E. Sch.

Filozofja Proboszcza.

Reduta. Ewa — Komedja w trzech aktach Jerzego Szaniawskiego.

Przedstawienie Ewy nasuwa refleksje, związane z zagadnieniem repertuaru Reduty. Wiemy, że zasada jej jest dawanie utworów autorów polskich, jakkolwiek kierownictwo teatru nie wyrzeka się arcydzieł twórczości dramatycznej obcej, narazie wprowadzić nie tykając jej (oświadczanie p. M. Limanowskiego na jednym z zebrań). Natomiast mając do wyboru dobrą sztukę polską i dobrą obcą wybiera rodzimą, słuszenie dając pierwszeństwo twórczości polskiej, pozostającej na poziomie twórczości zagranicznej.

Chwałebna praktyka ta o tyle wywołuje trudności w zastosowaniu, że współczesna twórczość dramatyczna polska nie grzeszy zbyt bogactwem talentów (w czem się nie różniemy zasadniczo od zagranicy), natomiast nie mamy pod dostatkiem tytułów autorów, świadomych sztuki i rzemiosła teatralnego, co piśmiennictwa obce, francuskie przedewszystkiem.

Stąd owe trudności: niejedną au-

tor obcy, równy talentem polskiemu, albo niższy od niego, przecięga polskiego świadomością swego rzemiosła, znajomością sceny i teatru, a przez to w wyniku stwarza repertuar t. zw. przeciętnej, średni, będący chlebem powszednim tyłu teatrów.

Oto naprzykład Szaniawski. Zastęga Reduty pozostanie, że autora tego udostępniła szerokim masom publiczności teatralnej, wydobywając na deski sceniczne komedjopisarza o nieprzeciętnym talencie, dalekiego od banalności i zdawkowości rzemieślników teatralnych. Ale właśnie na przykładzie Szaniawskiego można byłoby dowiedzieć, czem jest niższy od niedorównujących mu zdolnościami autorów francuskich, w czem im ustępuje pomimo warunków dużo szczęśliwszych dla tak pojętej konkurencji. Szaniawski nie zna techniki teatru, nie umie częstokroć postawić zagadnienia, nie zawsze sobie szczęśliwie radzi z konstrukcją sztuki.

Jeżeli pobieżnie tylko przyjrzemy się treści Ewy, skonstatujemy odrazu nieporadność budowy tej sztuki i nieumiejętność rozplanowania idei. Miejscami wywołuje ta sztuka wrzące jakgdyby autor świadomie chciał zatracić linię, rysunku i zatrzeć wyra-

zistość charakterów, rozwój zaś t. zw. akcji (nie tylko w sensie t. zw. fabuły) pokawałowac i nieuzasadnić.

Nie wiem jednak czy w intencjach komedjopisarza może tkwić świadomie tego rodzaju dążność, bez wyraźnie zaznaczonej intencji. Nawet u autora tak lubiącego się w alegoriach, symbolic i tęsknocie za czemś nieokreślonym, jak Szaniawski.

Treść sztuki jest bardzo prosta, zagadnienie jednak jej przeprowadzone bardzo nieumiejętnie. Akt pierwszy nie jest bynajmniej tem, co zwykliśmy nazywać założeniem sztuki.

O ile w akcie drugim występuje zagadnienie psychologiczne stosunku człowieka do niewasty (tak, nie mężczyzny) ale człowieka, jak chce Pismo święte) o tyle akt pierwszy właściwie jest założeniem, zawierającym intyrgi dla wcale dobrego, choć starego w swej „ideowości” i liczącego kilkadziesiąt lat od czasów Mikolaja Reja *Rozprawy*—zagadnienia stosunku wzajemnego wsi, plebanji i dworu.

Wynika z tego, że akt pierwszy dla konstrukcji zagadnienia nie ma żadnego znaczenia i jest w znacznej mierze po to, by sztuka posiadała trzy akty, publiczność zaś zapoznała się z osobami komedji. (Nawiasem

zawracamy, że w starej komedji czynność tę wykonywały osoby sztuki, opuszczając innych bohaterów, jak naprzykład Pustak i Swistak

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

KRONIKA

CZWARTEK
Dziś
Lucjusza E.
Jutro
Gauden! L.

Wsch. sl. o g. 7 m. 28.
Zach. sl. o g. 4 m. 10

KRONIKA MIEJSKOWA.

Przemysł bawełniany w oświetleniu inż. Landsberga.

Inż. Landsberg napisał broszurę zawierającą uwagi w sprawie zachwiania się przemysłu polskiego w dniu kryzysu, wydaną w Bibliotece Gospodarczej Polskiej Al. Jackowskiego.

Inż. Landsberg, jako b. Dyrektor Dyrekcji Wileńskiej K. P. dobrze jest znany w naszym kraju; obecnie jest dyrektorem jednej z największych fabryk tkackich w Polsce, mianowicie Poznańskiego. Nie wchodząc w stawiane mu zarzuty, stwierdzić musimy, że na obu stanowiskach wykazał olbrzymie zdolności organizacyjne i administracyjne. Sąd broszura jego nie tylko ze względu na temat, ale na osobę autora, gwarantującą znajomość przedmiotu za-luguje na uwagę.

Przemysł tkacki należy do najważniejszych gałęzi przemysłowych w Polsce i w 1923 r. w naszym eksporcie odegrał wybitną rolę. W Łodzi według p. Landsberga mamy 33 większych fabryk bawełnianych zrzeszonych w Związku Przemysłu Włókienniczego, posiadających ogółem 1.300.000 wrzecion cienkich i 83.000 wrzecion wiganowych i odpadkowych. Poza tym fabryki: Zjednoczone Zakłady Scheibler i Grohman, sp. akc. l. K. Poznańskiego, Widzewska i Szlosserska Manufaktury posiadają ogółem 50.000 wrzecion dla produkowania cienkiej przędzy od Nr. 60 do 140, importowane dotychczas przeważnie w Anglii.

Podczas wojny przemysł łódzki poniósł dotkliwe straty wskutek rekwizycji surowców i towarów oraz najciężniejszej części maszyn. Oprócz tego poniesiono olbrzymie straty w Rosji, gdzie przedsiębiorstwa łódzkie posiadały własne składy towarowe, dużo należności wśród odbiorców, w tym także w Anglii.

Nasze warunki kredytowe są dziś anormalne. Żaden przemysł nie wytrzyma kredytów 5 proc. miesięcznie.

Bank Polski przedziela Bankom walutę, a te wykorzystują ją dla innych celów; przemysłowi zaś przynosi, wielkie straty wskutek nieotrzymania waluty na czas lub nieotrzymania w ogóle.

Bank Polski udziela kredytów przemysłowi i rolnictwu nie bezpośrednio, a przezwrotnie przez banki, co podraża i tak wysoki kredyt w Polsce.

Na błędy naszej reformy walutowej i na naszą złą politykę podatkową i przemysłową wskazuje inż. Landsberg. Najgęcej jednak miejsca w broszurze poświęca szkodziwemu ekonomicznemu naszego Ministerstwa Pracy. Bardzo charakterystyczny przykład przytacza autor co do zaprowadzenia na fabryce Poznańskiego zastosowania pracy w kłasnach na 4-ch krosnach, co zwiększyło zarobek robotnic o 25 proc. więcej niż przy pracy na dwóch krosnach. Wywołało to jednak strój robotników, który został szczęśliwie zlikwidowany zanim strój ów znalazł poparcie w Ministerstwie Pracy, — lecz następnie Ministerstwo Pracy posłało swych urzędników i wytworzyło komisję dla badania stanu zdrowia robotnic obserwujących 4 krosna. Praca bowiem odbywa się przez motory mechaniczne i funkcje robotnika sprowadzają się do obserwacji. Badanie zapoczątkowane przez Ministerstwo Pracy wzniesło tylko niepokój i podniecenie wśród robotników.

Chceliśmy prawodawstwem społecznym zaimponować światu, zdołabymy okłamać na międzynarodowych konferencjach w Genewie. Doprowadziliśmy przemysł i całą naszą gospodarkę do stanu, który wzbudza politowanie lub lekceważenie ze strony obcych.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

W omawianej broszurze spotykamy tablicę porównawczą potwierdzającą powyższe twierdzenie. Inż. Landsberg wskazuje dalej, że obciążenia społeczne zwłaszcza z powodu kasy chorych są wyjątkowo w Polsce znaczne, wynoszą bowiem 6,5 proc. od zarobku robotnika (w tem fabryka 3,5 proc, robotnik 2,5 proc.). Ten sam robotnik miał poprzednio znacznie lepszą opiekę lekarską w szpitalach należących do fabryki i koszt na tę opiekę wynosił zaledwie połowę tego co pochłaniają kasy chorych. W Czechosłowacji która jest naszą najpoważniejszą konkurentką w przemyśle bawełnianym wpłaty do kas chorych wynoszą zaledwie 4 proc. (połowa fabryka, połowa robotnicy).

Ostatnimi czasami wielu pisarzy ekonomicznych wskazywało na to, że zakłady przemysłowe oraz uprzemysłowione majątki ziemskie placą do kasy chorych więcej niż podatku państwowego. Zwracano też uwagę na to, że w kasach chorych personel administracyjny jest 4-krotnie lub 3-krotnie ciężniejszy od medycznego. Posady w kasach chorych, to środek utrzymania agitatorów robotniczych. Kasy chorych wymagają gruntownej sanacji. Winny być przeniesione z pod kontroli Ministerstwa Pracy do Departamentu Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ich autonomia winna być na lat kilka zawieszona. Kasy zastępcze, których domagali się przedsiębiorcy i robotnicy winny być wprowadzone na mocy porozumienia robotników z przedsiębiorcami i w ten sposób winny być likwidowane. Zmniejszenie wydatków kas chorych musi iść w parze ze zmniejszeniem obciążenia.

Nasze warunki kredytowe są dziś anormalne. Żaden przemysł nie wytrzyma kredytów 5 proc. miesięcznie.

Bank Polski przedziela Bankom walutę, a te wykorzystują ją dla innych celów; przemysłowi zaś przynosi, wielkie straty wskutek nieotrzymania waluty na czas lub nieotrzymania w ogóle.

Bank Polski udziela kredytów przemysłowi i rolnictwu nie bezpośrednio, a przezwrotnie przez banki, co podraża i tak wysoki kredyt w Polsce.

Na błędy naszej reformy walutowej i na naszą złą politykę podatkową i przemysłową wskazuje inż. Landsberg. Najgęcej jednak miejsca w broszurze poświęca szkodziwemu ekonomicznemu naszego Ministerstwa Pracy. Bardzo charakterystyczny przykład przytacza autor co do zaprowadzenia na fabryce Poznańskiego zastosowania pracy w kłasnach na 4-ch krosnach, co zwiększyło zarobek robotnic o 25 proc. więcej niż przy pracy na dwóch krosnach. Wywołało to jednak strój robotników, który został szczęśliwie zlikwidowany zanim strój ów znalazł poparcie w Ministerstwie Pracy, — lecz następnie Ministerstwo Pracy posłało swych urzędników i wytworzyło komisję dla badania stanu zdrowia robotnic obserwujących 4 krosna. Praca bowiem odbywa się przez motory mechaniczne i funkcje robotnika sprowadzają się do obserwacji. Badanie zapoczątkowane przez Ministerstwo Pracy wzniesło tylko niepokój i podniecenie wśród robotników.

Chceliśmy prawodawstwem społecznym zaimponować światu, zdołabymy okłamać na międzynarodowych konferencjach w Genewie. Doprowadziliśmy przemysł i całą naszą gospodarkę do stanu, który wzbudza politowanie lub lekceważenie ze strony obcych.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

Wt. Studnicki.

— T wo rolnicze w sprawie uzyskania kredytów na cele meljoracyjne. Stwierdzając, że Województwo Wileńskie posiada do 18 proc. nieużytków, tak zwane zaś użycy w znacznej swej części również wymagają poważnych meljoracji, i że świadomość tego stanu rzeczy jest wśród ogółu rolników niemal powszechna (czego dowodem są powstające firmy meljoracyjne i zawiązujące się spółki wodne), Wileńskie rolnicze zwróciło się do państwowego Banku Rolnego z prośbą o zarezerwowanie dla Województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego pewnej części krótko i długo-terminowych kredytów, przeznaczonych w roku bieżącym na cele meljoracyjne.

Zdaniem Wileńskiego t-wa rolniczego jedynie w ten sposób można będzie przeprowadzić sprawiedliwie podział tych kredytów, bez upośledzenia Województw Wschodnich, bowiem rolnicy kresowi skutkiem oddalenia i braku sposobów szybkiego porozumiewania się z Warszawą zostali ubiegnięci przez rolników z Zachodu, znajdujących się pod każdym względem w korzystniejszych warunkach, i wobec wyczerpania kredytów nie otrzymaliby nic.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że zorganizowana przy Wileńskim t-wie rolniczym sekcja meljoracyjna zarejestrowała już kilka spółek wodnych, przyczem inicjatywa powstała od samych rolników.

Spółki te obejmują obszar około 4000 hektarów pól i łąk torfowych.

(b) Z targowiska Ponarskiego. W dniu 9 lutego r. b. sprzedano na rynek Ponarski — koni—20 szt., za które płacono od 25 zł.—250 zł; bydła rogatego 9) szt. plac. od 100 zł. do 350 zł., świń 130 szt. 30 zł.—275 zł., cieląt 203 szt. plac. od 14 zł. do 26.

(c) Ceny ryb w handlu detalicznym w Wilnie. W dniu wczorajszym płacono na rynku wileńskim za 1 kłg. okonia od 2 zł.—2 zł. 50 gr., szczupaka—2 zł. 75 gr.—3 zł. 50 gr., płocie—1 zł. 50 gr.—2 zł., leszcze—2 zł.—3 zł., sielawa—2 zł. 50 gr.—4 zł., sandacza od 3 zł.—4 zł., stynka od 1 zł. do 1 zł. 20 gr., drobne ryby od 1 zł. 20 gr.—1 zł. 50 gr.

(b) Handel i przemysł żydowski w Wileńszczyźnie. Zgodnie z wykazem danych statystycznych o rozwoju handlu i przemysłu Wileńszczyzny, zebranych przez związek kupców żydów, w obecnej chwili przemysł wileński pracuje w rozmiarze 2—3 proc. przedwojennych.

Portfel wekslowy u rejentów w Wilnie obejmuje 75 proc. protestów. Wilno posiada 75 przedsiębiorstw na każdy 1000 mieszkańców, podczas gdy Lwów ma ich 60—a Poznań 35 tylko. Warszawa 54.

Podczas gdy na każde przedsiębiorstwo wypada 130 zł. podatku, uprzemysłowiona Łódź płaci zaledwie 258.

GIĘŁDA WARSZAWSKA,

10 lutego 1926 r.

Dewizy i waluty:		
Tranz.	Sorz.	Kupno.
Dolar	7.30	7.32
Belgia	33.25	33.33
Holandja	292.60	293.33
London	35.56	35.52
Nowy-York	7.30	7.32
Pariz	26.85	26.91
Praga	21.81	21.66
Szwajcaria	140.65	141.00
Stokholm	195.60	196.09
Wiedeń	102.75	103.00
Włoczy	29.50	29.57

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	64.50 (w złotych 478.15)
kolonowa	120 126
5 pr. pożycz. konw.	43.50
4 pr. pożycz. konw.	—
5 proc. listy zast.	—
Ziemskie przedw.	23.30 23.75

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W dyskusji nad budżetem na rok 1926 wynik której podaliśmy wczoraj, zabierali głos radni: p. Korolec, prezes komisji finansowej, p. Engel, p. Godowd, p. Studnicki, p. Szapiro, p. Trocki, p. Rudnicki. Dyskusję rozpoczęło przemówieniem prezydenta Bankowskiego, który podkreślił, iż budżet opracowany został pod hasłem jaknajdalej idących oszczędności i prosił Radę o przyjęcie.

Z kolei po przemówieniu p. Korolca zabral głos radny Szapiro, który starał się krytykować ułożenie pewnych pozycji budżetu, jak również skarżył się na małe przyjmowanie na stanowiska w Magistracie personelu żydowskiego. Następnie przemawiał radny Trocki, zaznaczając, że chcąc przystąpić do zatwierdzenia budżetu należało przez Magistrat podać zestawienie cyfrowe dochodów i wydatków w roku ubiegłym. Z ostrą krytyką wystąpił również radny Godowd. P. Godowd żądał stanowczego wyjaśnienia co do poszczególnych cyfr wykazanych w preliminarzu a mianowicie dlaczego nie uzasadniona została suma 30.000 zł. na wydatki różne, sumę tę uważa mowa za wysoce jak i wydatki na dział sanitarny na instytucję „Kropka mleka”, oraz na utrzymanie plantacji parków. Najwięcej zwrócił uwagę mowa na wadliwą działalność elektryczni miejskiej. Na wywody powyższych mówców odpowiedział prezydent Bankowski i

wiceprezydent Łokuciewski i prezes komisji finansowej Korolec, którzy starali się wszystkie zarzuty wywietlić i odeprzeć.

Poczem zabral głos radny i przedstawiciel żydowskiej frakcji sjonistyczno-socjalistycznej Rudnicki, który w najwyczerpiącym tonie podał krytykę obecnej złej gospodarce miejskiej oraz prace Magistratu przy ułożeniu budżetu na rok 1926, motywując, iż budżet w sumie tak pokazuje, jak 6.000.000 zł. nie może być ułożony w przeciągu dni czterech, jak to dokonał Magistrat. Również mowa nadsłonił, że należałoby przez Magistrat wydrukować i ogłosić z pewnymi wyjaśnieniami, każdą poszczególną pozycję budżetu, żeby w ten sposób dać możność nie tylko radnym, ale całemu społeczeństwu wglądzić się w gospodarkę miejską tak to czynią wszystkie inne, nawet mniejsze miasta niż Wilno. Mowa podkreślił dalej, iż Magistrat m. Wilna robi wszystko na kolanie i po domowemu.

W końcu zaś zaznaczył iż magistrat m. Wilna powinien poczynić starania u władz w sprawie jaknajprędszego zawarcia umowy handlowej z Rosją sowiecką, co było szczególnie dla Wilna korzystnym i postawił wniosek na uchwalenie sumy około 5000 zł. na stworzenie biblioteki dla spraw gospodarki komunalnej, któraby dała możność radnym

— (b) Komitet wojewódzki wychowania fizycznego. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 25 IV 1925 roku w przedmiocie utworzenia rady naczelnej wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego powstał w Wilnie Komitet Wojewódzki.

Prezes rady naczelnej powierzył kierownictwo komitetu wojewódzkiego p. o. Wojewody p. Olgierdowi Malinowskiemu, który jako przewodniczący powołał do prezydium komitetu następujące osoby:

Z ramienia D. O. K. pułk. Popowicza, z ramienia Kuratora Okręgu Naukowego p. dra Fedorowicza i z ramienia Urzędu Wojewódzkiego p. Wł. Dworakowskiego.

Zadaniem Komitetu będzie szenie idei wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego do obrony Polski oraz współpraca na tym polu z władzami państwowymi i samorządowymi.

Komitety powiatowe wypowiadają mają opinie swoje w sprawach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Kadencja obliczona jest na trzy lata.

(b) Zeznania o zapasach artykułów spożywczych. Urząd Wojewódzki wydał specjalne rozporządzenie, w myśl którego wszyscy handlarze wileńscy obowiązani są w okresie od 1—5 każdego miesiąca składać w Komisariacie Rządu zeznania o zapasach artykułów żywnościowych.

MIEJSKA

(x) Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej. Wojewoda Wileński zatwierdził w tych dniach uchwałę Rady Miejskiej, powziętą na posiedzeniu w dniu 28 stycznia r. b. dotyczącą sprawy uregulowania godzin handlu w zakładach gospodnioszynkarskich w Wilnie.

(x) W sprawie lokalu dla posterunku policji rzesznej w Wilnie. W związku z utworzeniem przez Komendę Pol. Państw. miasta Wilna—posterunku policji rzesznej, który będzie miał za zadanie funkcje nadzoru nad porządkiem na wodach publicznych, patrolowanie wybrzeży, miejsc kąpielowych, ratowanie tonących i t. p., wyłoniła się konieczność uzyskania odpowiedniego lokalu dla wspomnianego posterunku. Ponieważ jedynym odpowiednim na ten cel pomieszczeniem jest budynek na brzegu Wilji, w którym mieściła się w swoim czasie stacja ratunkowa b. rosyjskiego towarzystwa ratownika tonących i zwazywszy że utworzenie i normalne funkcjonowanie posterunku rzesznej policji państw. leży zarówno w interesie władz administracyjnych, jak i w interesie miasta i wobec tego, że Komenda Wojewódzka Pol. Państw. nie dysponuje żadnymi kredytami na wybudowanie chociażby prowizorycznego pomieszczenia dla powyższego posterunku p. wojewoda wileński zwrócił się do p. prezydenta m. Wilna z prośbą o zarządzanie oddania omawianego budynku b. ros. towarzystwa na potrzeby policji państwowej miasta Wilna.

(b) Sprawa zbiornika benzyn przy ul. Orszkowskiej. Zarządzeniem p. Wojewody Wileńskiego powołana została specjalna komisja, która ma zbadać sprawę zatargu powstałego na tle ustawienia na ul. Orszkowskiej zbiornika benzynowego. W skład komisji weszli: przedstawiciel magistratu, Komisarjat Rządu, wydział samorządowy, Województwa, wydział bezpieczeństwa, oraz dwóch przedstawicieli Okręgowy dyrekcji robót publicznych i wydziałów drogowego i budowlanego.

[x] Wyasygnowanie przez Magistrat sum na instytucje dobroczynne. Magistrat m. Wilna wyznajomienia się z tą gospodarką. Przemawiał radny Studnicki który w swoim dość długim przemówieniu i krytyce działalności wydziału technicznego magistratu, a w szczególności jego kierownika inż. Piegutkowskiego postawił wniosek wydelegowania przez magistrat do Warszawy jednego z wyższych urzędników, w celu zaznajomienia się ze sprawami komunalnymi i któryby następnie zreorganizował prace magistratu gdyż obecny stan uważa wprost za wadliwy i niedopuszczalny.

Po przemówieniu jeszcze kilku radnych zabral głos w obronie budżetu radny mec. Engel, polemizując z wywodami p. Studnickiego, poparł wniosek tego ostatniego w sprawie umowy handlowej z Rosją, jak i zaprowadzenia w magistracie wspomnianej biblioteki, oraz konieczności drukowania i przedkładania wszystkim radnym budżetu z potrzebnymi wyjaśnieniami do wiadomości.

Przed głosowaniem przemawiał jeszcze raz prezydent Bankowski, podnosząc konieczność zatwierdzenia budżetu. Po głosowaniu, wynik którego jest już wiadomy, posiedzenie zamknięto. (X.)

asynował w dniu wczorajszym 36.210 zł. 21 gr. dla instytucji dobroczynnych m. Wilna, jako resztę zapomogi za m-c styczeń i zaliczkę a conto należnej za m-c luty r. b.

[x] Frekwencja kinematografu miejskiego. Jak widać z cyfr niedługo podanych kinematograf miejski cieszy się dość dobrą frekwencją. Od założenia kinematografu przez Magistrat t. j. od 4 czerwca r. ub. do 1 stycznia rb. liczba osób, które zwidziały powyższy kinematograf wynosi 256.326 osób, w m-cu styczniu rb. zaś — 56.051 osoby i od 1 do 8 lutego — 8.128 osób. Cyfry powyższe odnoszą się do osób, które opłacały wstęp.

WOJSKOWA.

— Unormowanie wejścia na dworzec kolejowy dla zwartych oddziałów i orkiestr wojsk. Na skutek propozycji Prezesa Dyrekcji Kol. Wileńskiej w sprawie unormowania wejścia dla zwartych oddziałów i orkiestr wojskowych na peron dworca, gen. Pożerski wydał rozkaz, mocą którego ma być każdorazowo powiadomiony zawiadowca stacji o mającym przybyć oddziale lub orkiestrze tylko przez Komendę Miasta.

Wejście na peron ustalone zostało przez bramę koło budynku pocztowego.

Oddziały wysyłające kompanię lub orkiestry na dworzec winne przedtemawiadomić Komendę Miasta. (ab)

— Jeszcze w sprawie licytacji koni. Komenda Ob. War. podaje że w dniu 16 b. m. będą licytowane konie z 13 p. ul., 23 p. ul. i 3 Dak, zaś 19 b. l. 5 i 6 p. p. Leg., 1 pap i 3 pac. (ab)

— Przyjazd gen. Berbeckiego. Dnia 11 b. m. przyjeżdża do Wilna w sprawach służbowych gen. dyw. Berbecki Leon dea D. O. K. III. w Grodnie. (ab)

POCZTOWA.

(x) Wileńszczyzna nie korzysta z poczty lotniczej. W styczniu r. b. nie sprzedano w urzędach pocztowych okręgowej dyrekcji wileńskiej ani jednego znaczka opłaty dla korespondencji wysyłanej drogą lotniczą, co jest dowodem, że handel i przemysł kresowy nie korzysta wcale z dogodności przesyłania korespondencji połączeniem powietrznym. Nadmienić należy, że korespondencja z obszarów województw wschodnich kierowana jest do Warszawy, a stamtąd dalej kursami lotniczymi w kierunku Lwowa, Krakowa, Poznania, Pragi Czeskiej, Wiednia, Paryża itd.

Zebrania i odczyty.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 11-go lutego 1926 roku o godzinie 7-jej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu p. Kurator W. O. S. Dr. Antoni Ryniewicz wygłosi odczyt p. t.: „Poezja epoki rycerskiej 20 gr.

— Zebranie Koła Bibliotekarzy. Zarząd Koła Wileńskiego Związku Bibliotekarzy Polskich przypomina Sz. Członkom Koła, że dzś, we czwartek, o godz. 6-jej wiecz. w gmachu Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej (Uniwersytecka 5) odbędzie się walne doroczne zebranie członków.

Porządek dnia: 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1925. 2) Wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3) Odczyt p. t. „Zbiory Lelewela i Wersalskie w Wilnie”.

O ile o g. 6-jej zabraknie na zebraniu wymagane przez statut quorum (1/3 członków) następnę zebranie odbędzie się w godzinę późniejszą i będzie ważne bez względu na liczbę obecnych.

Goście mile widziani.

— U techników. We czwartek 11 b. m. o godz. 8 m. 15 wiecz. odczyt profesora p. Kazimierza Rogoyskiego „Przyczyn do poznania obecnego załudzenia własności ziemskiej w Polsce”. W piątek 12 b. m. o godz. 8 m. 15 wiecz. odczyt senatora p. Bronisława Krzyżanowskiego „Obecna sytuacja gospodarcza”.

Wejście dla członków stowarzyszenia i wprowadzonych gości bezpłatne.

— Ze Związku Oficerów Rezerwy. Dnia 12 bm, odbędzie się w Kasyne garnizonowej odczyt pana p. K. Popowicza. P.p. oficerowie rezerwy proszeni są o liczne przybycie.

ZABAWY.

— Jasełka zorganizowane staraniem uczenia Seminarjum Ochroniarzkiego odbędzie w dniu 14 b. m. o godz. 4 i pół w lokalu gimn. im. Lelewela. Miła i piękna tradycja szopka zbyt rzadko, niestety, ukazuje się na scenach wileńskich teatrów amatorskich. Mamy więc nadzieję, że inicjatywa Seminarjum spotka się z uznaniem rodziców, którzy zechcą dostarczyć swym dzieciom tej pięknej rozrywki. W jasełkach wezmą udział nie tylko uczenie Semin. Ochron., ale i malutkie dzieci z ćwiczeniówki.

Przed głosowaniem przemawiał jeszcze raz prezydent Bankowski, podnosząc konieczność zatwierdzenia budżetu. Po głosowaniu, wynik którego jest już wiadomy, posiedzenie zamknięto. (X.)

— Reduta w teatrze na Pohulance gra dzisiaj po raz trzeci stylowa komedia Fr. Zablockiego „Fircyk w zalotach” zakończona sceną operową Dominika Czarosza „Il matrimonio segreto” i sceną baletową „Bohaterstwo”. Jutro po raz ósmy dramat Rimer „W małym Domku”. W sobotę po raz dziewiąty komedia M. Baluckiego „Dom otwarty”.

— Turnee koncertowe p. Solomonowa. Znany skrzypek p. Herman Solomow, profesor konserwatorium Wileńskiego, został zaangażowany na turnee koncertowe do Poznańskiego.

Ciekawe odkrycia z czasów Stienki Razina.

KISZYŃÓW. Niezwykle ciekawe odkrycie historyczne uczynił w tych dniach włościanin Stelian Dumitracu, pochodzący z przedmieścia Bender. Przed kilku dniami udał się on ze swymi sąsiadami do lasu w celu ścinania drzewa. Gdy włościanin ściął i wykopał stary dąb, znaleźli w korzeniach metalowe pudełko. W pudełku znajdowały się dwie złote monety i dwa listy.

Ponieważ włościanin nie mógł listu przeczytać, udał się z nim do znajomego aptekarza, który też natychmiast poznał, że są to listy pisane w roku 1671 przez atamanów kozaków dońskich Stefana Razina. W listach tych polecał Razin dowódcy wojskowej Ilij Basurmanowi, aby zbiegł do Turcji i uratował w ten sposób resztki swej armii. W przypisku jednego listu zaznaczył Razin, żeby pod drzewem dokładnie szukać.

Wobec tego włościanin wcieli do lasu i rozpoczął dalsze poszukiwania. Znalazł też istotnie jeszcze jedno metaliczne naczynie z 15 złotymi monetami, oraz pułtoko z listami Razina i Basurmana. Z listów tych okazało się, że w r. 1671 Stienka Razin—został pobity przez regularną armję Jerzego Barjajńskiego. Wskutek tego polecił on swym dowódcom wojskowym, aby ndali się oni z resztkami swych wojsk nad Dną, do Polski i do Turcji.

Do Turcji miał się cofnąć Basurman. Wtargnął on z oddziałem kozaków po Besarabji i rozbił obóz w lesie Sardańskim w blizkości Bender. Tutaj otoczony został Basurman przez wojsko tureckie, które miało rozkaz rozbić kozaków. Czy oddziałowi kozackiemu udało się przedostać za Dniestr, czy też powrót tego nie zdołał już wykonać, nie wiemy. Odnalezione przedmioty dowodzą jednak, że kozacy Razina znajdowali się na bessarabskim terytojum.

— Wielki raut. W salach Pałacu Reprezentacyjnego odbędzie się dn. 15 lutego r. b. pod łaskawym protektoratem pana ministra Raczkiwicza i pani Jadwigi Raczkiwiczojowej wielki raut z koncertem na dochód instytucji „chleb dzieciom”.

Współudział w koncercie łaskawie obiecali: znana i ceniona śpiewaczka p. Zoja Wyłetyńska i już znany Wilnu kwintet w osobach p. Kleckiej i panów Szmidta, Jegiera, Salmickiego i Stepińskiego.

Początek koncertu punktualnie o godz. 11-jej wiecz., koniec zabawy o godz. 5 i pół rano.

Bilety w cenie 5 zł. i akademickie po 3 zł. są do nabycia u pp. gospodyni i gospodarzy rautu.

ROŻNE.

— Podziękowanie. Zarząd Związku Polaków z Kresów pozakordynowych wyraża swą głęboką wdzięczność Pani Balińskiej za bezinteresowne udzielenie lokalu w dniu 3 lutego b. r. w celu urządzenia Koncertu i zabawy, dochód z których przeznaczony jest na pomoc niezamożnym i bezrobotnym uchodźcom z poza kordonu. Jednocześnie uprzejmie dziękuję artystom — pp. Skowrońskiej, Baerand, p. Worotyńskiemu i p. Tchorzowi za bezinteresowny udział w koncercie, jako też Dowódtwu 23-go pułku Ułanów za orkiestrę, oraz p. Wellerowej za kwiaty, i łaskawym gospodyniom i gospodarzom za świetną organizację zabawy Bog zapłać.

